

„Niezależni weryfikatorzy” nie weryfikują faktów?

11 grudnia 2021

Portale weryfikujące fakty wbrew kryjącej się za nimi szlachetnej idei, już dawno przestały realizować swoje zadania. Obecnie są to wyłącznie narzędzia do legitymizowania cenzury internetu i piętnowania „tymczasowych fake newsów” pokroju paszporty szczepień, więzienia CIA na Mazurach, a jak się teraz okazuje – nawet danych statystycznych. Wystarczy jedno zdanie, które nie spodoba się nieweryfikowalnym „weryfikatorom treści”, aby wszystkie media społecznościowe okrzyknęły daną informację fałszem i manipulacją. Niedawno przekonał się o tym dziennikarz telewizji Polsat, Bogdan Rymanowski.

Cały ten skandal rozpoczął się 29 listopada, kiedy to do programu [„Gość Wydarzeń” emitowanym w telewizji Polsat, zaproszono Szymona Hołownię](#). Obaj panowie dyskutowali na temat aktualnej sytuacji w kraju i za granicą, aż wreszcie podjęli rozmowy na temat trwającej pandemii COVID-19. Redaktor Rymanowski podczas rozmowy powołał się na dane statystyczne z Irlandii. Wynikało z nich, że w okresie od 6 do 13 listopada, spośród wszystkich zgonów spowodowanych koronawirusem, których było 45, każdy dotyczył osoby zaszczepionej.

Wywołało to gwałtowną reakcję portali „Demagog” i [„Medonet”](#), które zarzuciły dziennikarzowi szerzenie fake newsów. Donosiły one, że informacje, na które się powoływał, nie widnieją na żadnej oficjalnej stronie irlandzkiego rządu. W tym samym czasie Tomasz Lis podzielił się nową okładką „Newsweeka”, na której włączono Bogdana Rymanowskiego w poczet „siewców głupoty”, zarzucając mu przyczynianie się do śmierci tysięcy osób. Ataki na redaktora nie zakończyły się jednak tak jak zakładano.

Odnosząc się do zarzutów „Demagoga” i portalu „Medonet”, redaktor [udostępnił w sieci zrzuty ekranu z twitterowego profilu HSE Health Protection Surveillance Centre](#), z których wynikało jasno, że we wskazanym przez Rymanowskiego przedziale czasu faktycznie zmarły wyłącznie osoby zaszczepione.

Rymanowski nie jest przeciwnikiem szczepień, ani nie kwestionował ich zasadności w swojej wypowiedzi. Zaprezentował on przykład państwa o wysokiej wyszczepialności, które mimo wszystko nie powraca do „normalności”. Opowiedział również o anormalnej sytuacji, w której umierają tylko zaszczepieni, co w szerszym kontekście rozmowy dotyczyło zasadności istnienia paszportów szczepionkowych. Oczywiście cenzorzy internetu nie byliby sobą, gdyby nie próbowali obrócić kota ogonem i zamiast przeprosić za amatorskie, niedokładne poszukiwania, oskarżyli dziennikarza o manipulowanie faktami.

„Weryfikatorzy” pracujący dla portalu „Demagog” weszli w rozbudowaną polemikę z dziennikarzem, tłumacząc zasadność programu „szczepień” i wiążące się z nim rzekome pozytywne skutki. Szczegółowo rozpisali się na temat manipulacji Rymanowskiego małym wycinkiem danych statystycznych, oraz jego rzekomym kłamstwem w kwestii tego, że zaszczepieni zarażają niemal w takim samym stopniu jak niezaszczepieni.

Śpiesząc pomocą nieudolnym cenzorom z portalu „Demagog”, pragnę wskazać badanie z października, [które pojawiło się w czasopiśmie „The Lancet”](#). Dowiedziono w nim, że w pełni zaszczepione osoby z przełomowymi infekcjami mają szczytowe miano wirusa podobne do przypadków „niezaszczepionych” i mogą skutecznie przenosić infekcję w warunkach domowych nawet na osoby w pełni „zaszczepione”. Nie wypada jednak nie dodać, że w badaniu zauważono, że „szczepienie” zmniejsza ryzyko infekcji wariantem delta i przyspiesza usuwanie wirusa. Co za tym idzie, okno czasu w jakim wirus może zarazić jest mniejsze, jednak w wielu przypadkach status „zaszczepienia” daje tylko fałszywe poczucie bezpieczeństwa najbliższemu otoczeniu.

Dziennikarz wezwał do usunięcia obydwu tekstów z sieci, jednak wygląda na to, że obydwa portale zamierzają iść w zaparte w obronie jedynej „słusznej” wersji rzeczywistości. W odpowiedzi na wpis Tomasza Lisa zaznaczył jedynie, że jego obowiązkiem jest zadawanie pytań w imieniu widzów i przedstawianie szerokiego spektrum opinii i punktów widzenia. Dodał również, że zarzucanie mu „narażania tysięcy ludzi” to absurd uderzający w jego dobre imię, oraz że zamierza podjąć kroki prawne w tej sprawie.

Pragnę przypomnieć, że cała ta nagonka wzięła się z trudnej do wytłumaczenia sakralizacji tematu „szczepień” (które są eksperymentalną terapią genową, a nie klasycznymi szczepionkami – przypis WM), o których najwyraźniej nie można mówić nic negatywnego, nawet jeśli ma to pokrycie w faktach. Na usta cisną się słowa George’a Orwella, który już 80 lat temu mówił, że „W czasach powszechnego fałszu mówienie prawdy jest aktem rewolucyjnym”.

Przeważająca liczba internautów staje po stronie dziennikarza, co pokazuje jasno i wyraźnie, że wiele osób dostrzega te bezczelne próby manipulowania przekazem.

Autorstwo: M@tis

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl